

nie wyprowadza jej Trentowski bezpośrednio, ani z boga, ani z jaźni człowieka. Chcąc ją uczynić skalą absolutnych wartości, a jednocześnie związać z życiem, wybrał drogę formalnego określenia etyki bez charakteryzowania treści. Uczynił to spekulatywnie, choć odwoływał się do przykładów. Odrzucił najpierw etykę opartą na wierze religijnej, przyjmującą złe grzechu pierworodnego, oraz etykę głoszącą dobrem wszystko co zgodne z naturą. Z krytyki tych teorii etycznych widać, że zdawał sobie sprawę, iż nie tłumaczą one rzeczywistości życia i nie mogą stać się podstawą absolutnych norm etycznych. Sumienie nazwał "ślepoj moralności wagą" i również odrzucił jako podstawę teorii. Przyjął natomiast formalne określenie zła, jako ograniczonego dobra i poparł to przykładami. Wynikało że nie ma zła w naturze człowieka, aczkolwiek z człowiekiem jest związane - związane z ograniczonością rozumu ludzkiego, z ograniczonością istnienia ludzkiego w czasie i przestrzeni, oraz z faktem posiadania przez człowieka wolnej woli. Możliwość złego i dobrego leży w naturze człowieka. Z bezwzględego punktu widzenia zło i dobro są rzeczą tożsamą. W ten sposób związał etykę z człowiekiem, - miała się stać uzupełnieniem jego metafizycznej koncepcji człowieka, która tłumaczyła, że ma on przed sobą określoną drogę i cel rozwoju i wszystko co zgodne z tym celem jest bezwzględnym dobrem. Stosując dialektyczną triadę, dobro to podzielił dla praktyki na pożytek i szlachetność. Dwa te elementy w przymierzu stanowią dobro, w rozbracie - zło; zło jako odosobniony pożytek, lub jako odosobniona szlachetność. W dobru pożyteczna szlachetność jest celem, a szlachetny pożytek środkiem działania. W celu przeważa przy tym szlachetność, a w środkach pożytek. Podkreślał, że połączył w swojej teorii empiryczną /użyteczną/ moralność operującą pożytkiem, ze spekulacyjną moralnością operującą szlachetnością jako celem.